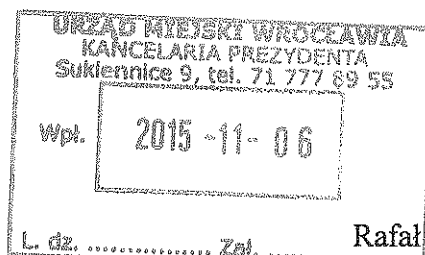
rada
miejska
wrocławia243
aa

Wrocław, 5 listopada 2015 r.

Krzysztof Szczerba

Radny Rady Miejskiej Wrocławia

Sz. Pan
Rafał Dutkiewicz
Prezydent Wrocławia**ZAPYTANIE****w sprawie koczowiska przy ul. Kamieńskiego**

Szanowny Panie Prezydencie,
zwracam się do Pana z zapytaniem w sprawie koczowiska przy ul. Kamieńskiego.

W związku z kontrowersjami, jakie wzbudza ten temat, pozwolę sobie na dłuższy opis wspomnianego w tytule zapytania problemu.

Dobiega końca kolejny rok, a nierozwiązana sprawa koczowiska przy ul. Kamieńskiego ciągle pozostaje jednym z poważniejszych problemów na osiedlu Karłowice-Różanka. Zastrzeżenia wielu osób budzi sam fakt nielegalnego zamieszkiwania osób trzecich na cudzym gruncie, zwłaszcza że polskie władze nierzadko nie wykazują się w tej kwestii taką pobłażliwością wobec mieszkańców naszego kraju, nienależących do mniejszości narodowych. Wiele skarg do różnych organów wpływało także w kwestiach dotyczących przestrzegania innych przepisów prawa przez osoby zamieszkujące ww. koczowisko. Pojawiały się zarzuty o żebractwo, ale też i poważniejsze. Niepokój budzi również stan sanitarny na koczowisku, mogący przyczynić się do zagrożeń dla zdrowia osób przebywających na terenie koczowiska i okolicznych mieszkańców. Będąc na wizji lokalnej na terenie koczowiska, osobiście byłem świadkiem, jak wiele odpadów, także pochodzenia organicznego, zalega w jego najbliższej okolicy. Zbudowane z drewna i innych łatwopalnych materiałów baraki mieszkalne na terenie koczowiska zagrażają również życiu i zdrowiu osób je zamieszkujących ze względu na duże ryzyko pożarowe. Istnieje również obawa o możliwe szybkie rozprzestrzenienie się ewentualnego pożaru na okoliczne domy, ponieważ okolice koczowiska to teren porośnięty wysoką trawą, krzakami i drzewami.

Podobne, choć w mniejszej skali, koczowisko istniało wcześniej również przy ul. Paprotnej. Dnia 22 lipca 2015 r. wrocławskie władze lokalne zlikwidowały jednak to koczowisko. Cytując za Gazetą Wrocławską, Anna Bytońska z biura prasowego wrocławskiego magistratu stwierdziła wówczas, że jako miasto Wrocław „Musieliśmy uporządkować ten teren, który zagrażał bezpieczeństwu. Jeżeli nie zrobilibyśmy tego, to miasto mogłoby otrzymać karę”¹. Powodem likwidacji „miało być zagrożenie pożarowe tworzone przez nielegalne zabudowania na koczowisku”². Pani Bytońska tłumaczyła, że nakaz likwidacji koczowiska nie pochodził bezpośrednio z urzędu miejskiego, lecz był wynikiem decyzji pochodzącej od Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego we Wrocławiu. Powiatowy Inspektor Budowlany we Wrocławiu jest jednak powoływany przez Prezydenta Wrocławia (o czym stanowi art. 86 ustawy Prawo budowlane). Co więcej, jak podaje portal Wirtualna Polska, decyzję w przedmiocie likwidacji PINB podjął „na wniosek Zarządu Zieleni Miejskiej”, a więc komórki wrocławskiego magistratu, na którą Prezydent Wrocławia ma bezpośredni wpływ. Powyższe fakty i usytuowanie prawne ww. organów względem urzędu Prezydenta Wrocławia potwierdzają, że w dużej mierze od woli politycznej Pana Prezydenta Dutkiewicza zależało podjęcie decyzji o likwidacji koczowiska przy ul. Paprotnej.

W mojej opinii analogiczna sytuacja ma miejsce w przypadku koczowiska przy ul. Kamińskiego. Abstrahując od innych argumentów za likwidacją tego koczowiska, przytoczonych na wstępie, również i w przypadku Kamińskiego istnieje zagrożenie pożarowe tworzone przez nielegalne zabudowania, wykonane z łatwopalnych materiałów. Daje to zatem podstawę do podjęcia takiej samej decyzji jak w przypadku koczowiska przy ul. Paprotnej. Dlaczego do tej pory do tego nie doszło?

Moim zdaniem, gdyby istniała po stronie Pana Prezydenta większa wola polityczna, aby w końcu, po wielu latach nieegzekwowania polskiego prawa, przywrócić ład prawny na terenie koczowiska przy ul. Kamińskiego, również i w tym przypadku, podobnie jak w przypadku koczowiska przy ul. Paprotnej, doszłoby do jego likwidacji.

Jednocześnie rozumiem trudną sytuację polityczną Pana Prezydenta w tej kwestii, związaną z naciskami różnych lewicowych stowarzyszeń broniących koczowiska. Dalsze zamieszkiwanie Romów na terenie koczowiska będzie jednak skutkować brakiem asymilacji tej mniejszości z mieszkańcami Wrocławia, więc utrzymanie koczowiska nie jest wcale przejawem dbania o prawa mniejszości, a wręcz przeciwnie, czego niestety niektórzy aktywiści nie zauważają, broniąc prawa do nielegalnego zamieszkiwania w warunkach niespełniających nawet minimalnych standardów współczesnego mieszkania. Warto odnotować, że wg Gazety Wrocławskiej przed likwidacją koczowiska przy ul. Paprotnej na miejsce przybyli „pracownicy Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, którzy poinformowali Romów o tym, że miasto zapewniło im nocleg, pomoc i wyżywienie. Romowie nie chcą jednak skorzystać z tej pomocy. Mówią, że szybciej pójść na koczowisko przy ul. Kamińskiego”³. Poza tym, zgadzając się w pełni z doniosłością konstytucyjnej zasady poszanowania praw mniejszości, jej egzekwowanie nie może jednocześnie prowadzić do naruszania innych praw podstawowych, takich jak własność, ani do naruszania praworządności i ogólnego szacunku dla prawa. Z taką sytuacją niestety mamy do czynienia w tym przypadku. Polskie prawo

¹ <http://www.gazetawroclawska.pl/artykul/4601923,miasto-zrownalo-z-ziemia-romskie-koczowisko-przy-marino-zdjecia,id,t.html>, przeglądane dnia 5 listopada 2015 r.

² <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1019397,title,Kontrowersje-wokol-romskich-koczowisk-Prezydent-Wroclawia-Rafal-Dutkiewicz-zabral-glos,wid,17739253,wiadomosc.html>

³ <http://www.gazetawroclawska.pl/artykul/4601923,miasto-zrownalo-z-ziemia-romskie-koczowisko-przy-marino-zdjecia,id,t.html>

jest niestety w tej sprawie ośmieszane poprzez wskazanie jak bardzo nieskuteczne jest jego egzekwowanie. Uważam, że mimo wcześniej wspomnianych nacisków, Prezydent Wrocławia powinien stać jednak przede wszystkim na straży prawa obowiązującego oraz dobra mieszkańców. W mojej opinii nielegalne koczowisko przy ul. Kamińskiego powinno zostać zlikwidowane. I nie powinno mieć znaczenia jaka mniejszość lub większość zamieszkuje to miejsce, gdyż prawo powinno być równe wobec wszystkich.

W związku z powyższym, chciałbym zadać Panu Prezydentowi pytania dotyczące aktualnego stanu sprawy koczowiska przy ul. Kamińskiego:

1. Czy toczą się obecnie lub czy zakończyły się w tym roku jakiegokolwiek postępowania sądowe, których przedmiot dotyczy koczowiska przy ul. Kamińskiego, eksmisji z tego terenu lub innych powiązanych spraw? Jeśli tak, to czego one dotyczą i jaki jest obecnie stan lub wynik tych postępowań?
2. Czy toczą się obecnie lub czy zakończyły się w tym roku jakiegokolwiek postępowania administracyjne, których przedmiot dotyczy koczowiska przy ul. Kamińskiego, eksmisji z tego terenu lub innych powiązanych spraw? Jeśli tak, to czego one dotyczą i jaki jest obecnie stan lub wynik tych postępowań?
3. Jaki jest plan Pana Prezydenta na poradzenie sobie z problemem koczowiska przy ul. Kamińskiego? Jakie rozwiązania Pan proponuje?
4. Kiedy można się spodziewać rozwiązania, które będzie satysfakcjonowało mieszkańców zamieszkujących okolice koczowiska?
5. Czy miasto Wrocław współpracuje w chwili obecnej w kwestii rozwiązania problemu koczowiska z administracją rządową? Jeśli tak, to czego ta współpraca dotyczy i jakie działania zostały podjęte oraz jakie działania są w dalszej kolejności przewidywane?

Z poważaniem,
Krzysztof Szczerba

Radny Rady Miejskiej Wrocławia

